Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XV. NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 20 SIERPNIA 1935 L — Nr. 98

Reforma podatkowa.

Od kilku miesięcy zapanowało milczenie w sprawie reformy podatkowej. Ubiegłej zimy mówiło się o tem dużo. Przyszły różne zapowiedzi. Od tego czasu ani ciężar podatków nie zmalał ani też nie poprawiła się zdolność płatnicza społeczeństwa. A teraz jak gdyby opanowało je uczucie beznadziejności: niebardzo wierzy zapowiedziom ulg i znosi ciężary podatkowe mniej lub więcej cierpliwie.

Ze strony oficjalnej przed paru laty wysunięto twierdzenie, że okres kryzysu, czy też depresji gospodarczej nie nadaje się do przeprowadzeni reform podatkowych. Pogląd ten jest zastosowaniem fatalnej teorji przetrzymywania kryzysu: trzeba czekać spokojnie aż kryzys minie, zaciskać pasa, a potem dopiero przyjdzie czas na reformy podatkowe.

Ten pogląd nie wytrzymuje próby życia. Walki z kryzysem niepodobna skutecznie przeprowadzić, jeżeli się nie zaatakuje go także i w dziedzinie budżetowej. Nie ruszy się z miejsca wytwórczość i obrót, o ile nie przystosuje się ciężarów publicznych do rzeczywistej siły płatniczej.

Walka z kryzysem wymaga nie podatków „kryzysowych“, lecz dostosowania całego systemu danin publicznych do zmniejszonego dochodu społecznego. Reforma podatków łączy się ściśle z przeprowadzeniem rzeczywistych oszczędności w gospodarce publicznej, uwolnieniem jej od nieproduktywnych zadań i różnych funkcyj, które nie pozwalają się podnieść wyczerpanemu gospodarstwu narodowemu.

Droga ta nie jest łatwa. Wymaga ofiar. Ale te ofiary nie idą na marne, jak różne ciężary, które wprowadza się po to, by utrzymać dawną skalę życia państwa, by nakręcać konjunkturę, zabierając coraz większą część dochodu społecznego.

Ofiary powinny paść rzeczy martwe, niezdolne do życia. Bo ostatecznie, jaki jest pożytek z nowych ciężarów podatkowych i przykręcania śruby podatkowej, jeżeli mimo to deficyt budżetowy nadal istnieje, mimo optymistycznych zapowiedzi jego zniknięcia?

Reforma podatków wymaga oszczędności. Niema powodu ukrywać tego faktu, że oszczędności zmniejszą ilość osób, które państwo utrzymuje, które żywi, potrzebnie czy niepotrzebnie.

Ale chodzi o to, by, odsuwając od żłobu państwowego dziesiątki tysięcy ludzi, stworzyć możność pracy dla setek tysięcy. A zresztą czy się chce, czy się nie chce, trzeba zmniejszyć budżety publiczne, bo nie można żyć z chronicznym deficytem i zadłużać się bez końca.

I dlatego konieczną jest reforma podatkowa. Im później się do niej przystąpi, tem gorzej dla gospodarstwa i dla skarbu.

Reforma ta jednak nie może być czysto teoretycznem dziełem. Nie wystarczy obniżyć nadmierne niekiedy stawki podatkowe, znieść podwójne opodatkowania, różne dodatki i „opłaty“, oparte nieraz na dość wątpliwych podstawach prawnych, usunąć cały chaos podatkowy. Obok zmian natury ustawowej potrzeba nowej praktyki, nowego ducha w administracji podatkowej.

Najlepiej nawet obmyślany system podatkowy może wykoszlawić przez ciasny fiskalizm. Obywatel, płacący podatki, musi wiedzieć, ile naprawdę od niego należy się dzisiaj, a ile będzie się należało jutro. Nie może być zdany na dowolność niekontrolowanych należycie władz podatkowych. Przywrócenie praworządności podatkowej jest jednym z najpilniejszych postulatów.

Wielkiej reformy nie przeprowadzi się z dnia na dzień. Zanim ona przyniesie dojrzałe owoce, trzeba już w przejściowym okresie dać wytchnienie życiu gospodarczemu.

Konieczne jest wprowadzenie pokoju podatkowego. To znaczy trzeba dać gwarancję, że przez pewien czas nie będzie się wprowadzało nowych podatków ani podwyższało istniejących. Trzeba umożliwić kalkulację tym, którzy produkują, którzy utrzymują państwo, a nie żyją z państwa.

Równocześnie należałoby dać ulgi podatkowe tym przedsiębiorstwom, które w najbliższym okresie powiększą stan zatrudnienia, by w ten sposób zachęcić do uruchomienia produkcji. Bezrobotni kosztują więcej, niż przynosi podatek, który spada odrazu na tego, kto zakłada nowy warsztat pracy i zatrudnia nową siłę roboczą.

Czas najwyższy, by zerwać z biernością w tej dziedzinie. Tępy fiskalizm nie doprowadzi do przełamania kryzysu. Reforma podatków, to jedno z głównych narzędzi walki z zanikiem produkcji i bezrobociem.

Roman Rybarski.

Brak artykułów żywnościowych w Niemczech.

Od paru tygodni obserwuje się na rynku berlińskim brak artykułów pierwszej potrzeby, w związku z czem ceny mają tendencję mocną. W istocie, jeżeli nie da się jej zahamować, sprawa podwyżki płac wystąpi z całą jaskrawością. Zaznaczyć należy, że płace w Niemczech nie zwyżkowały od 1932 r. 50 procent robotników niemieckich pobiera mniej, niż 30 RM. tygodniowo. Artykuły żywności wzrosły przeciętnie w okresie ostatnich 3-ch lat o 25 procent. Oficjalna statystyka potwierdza poważny wzrost wskaźnika cen produktów rolnych.

Powódź w północnych Włoszech.

Turyn. Miasto Ovada w północn. Włoszech, liczące 10 tys. mieszkańców i zaopatrujące w elektryczność całą Ligurję, oraz wsie Caprietta i Molare zostały zniszczone przez zerwanie tamy i wylew jeziora Orsiglieto i rzek Orba i Bormida.

Pozatem ofiarą padło kilka pobliskich wsi, doszczętnie zniesionych przez rozszalały żywioł. Pułk saperów przystąpił do akcji ratowniczej.

Ofiarą katastrofy padły przeważnie kobiety i dzieci. Przerwanie tamy spowodowane zostało gwałtowną burzą, połączoną z silną ulewą. Liczba zatopionych wynosi już przeszło 500 osób. na skutek oberwania chmury.

Powódź zniszczyła ok. 200 domów, 6 kościołów, 2 szkoły, 4 wielkie mosty i 2 elektrownie, a wzburzone wody zalały przestrzeń długości 40 klm., a szerokości 2 klm.

Straty wynoszą ok. 60 milj. zł.

Bandyci chińscy zamordowali Anglika.

Bandyci chińscy zamordowali dziennikarza angielskiego Gareth'a Jones'a, którego przed 2-ma tygodniami porwali wraz ze współpracownikiem Niemieckiego Biura Informacyjnego, dr. Müllerem. Dr. Müller wypuszczony został przez bandytów na wolność dla powzięcia starań o wykup, który po dłuższych pertraktacjach został bandytom przesłany do Paoczang. W międzyczasie nieszczęśliwy dziennikarz został zawleczony do Dżeholu i oddany w ręce innej bandy, która sumę okupu podwyższyła do 100 tysięcy dolarów. Jak się teraz okazało, Jones został przez bandytów zamordowany.



Generał O'Duffy, przywódca irlandzkich niebieskich koszul utworzył nową partję, która zapowiada walkę z kapitalizmem i socjalizmem.

Kto kandyduje z Pomorza do Sejmu?

Okręgowe Zgromadzenia wyborcze wyznaczyły następ. kandydatów i ich zastępców z okręgów toruńskiego i grudziądzkiego.

Okręg nr. 101 — Toruń: Jan Sląski, rolnik z Trzebcza powiatu chełmińskiego 77 gł., Kazimierz Rolewski, rzemieślnik z Torunia — 48 gł., Stefan Matusiak, kolejarz z Torunia — 41 gł., Władysław Klimek, rolnik z Pływaczewa, pow wąbrzeskiego — 36 gł., mgr. Teofil Schab z Torunia — 35 gł., Alojzy Melerski, kupiec z Torunia — 33 gł.

Zastępcy: Czesław Wojciechowski, dyr. banku z Torunia — 41 gł., Franciszek Wiencek, rzemieślnik z Torunia — 40 gł., Franciszek Rząsa, rolnik z Brudzawek z pow. wąbrzeskiego — 33 gł., Marja Makowska z Torunia — 33 głosów.

Okręg nr. 102 — Grudziądz (obecnych było około 130 delegatów): Michałowski, wiceprez. m. Grudziądza 71 gł., Langowski, ziemianin Mileszewy, pow. brodnicki 68 gł., Marchlewski Grudziądz prezes Zw. Tow. Kup. 48 gł., Klatt, rolnik z Rychnowa, pow. grudziądzki 44 gł., Serożyński, rolnik z Lekart, pow. lubawski, b. poseł z BB, 52., Kaźmierski, rolnik z Turznic, pow. grudziądzki, (wiceprezes Pom. Zw. Osadników) 39 gł.

Zaznaczyć należy, że kandydatura p. Marchlewskiego przeszła głosami delegatów pow. brodnickiego i częściowo działdowskiego.

Tendencją sfer BBWR było, by na kandydatów nie przeprowadzać drobnych rolników i osadników, to też mocno forsowano kandydaturę obszarnika p. Łangowskiego, jednak w ostatniej chwili delegaci rzemiosła i drobnego rolnictwa stworzyli porozumienie i przeforsowali kandydaturę rolnika-osadnika p. Kaźmierskiego. Nie przeszedł natomiast drugi kandydat tego porozumienia p. Jakubowski, prezydent Izby Rzemieślniczej, a to dlatego, że cały wysiłek agitacyjny sanacji skierowany był na p. Łangowskiego.

Zastępcami zostali wybrani: mjr. Anna Zalewska z Grudziądza, 65 gł, Józef Sierszeński, kupiec z Lubawy, 40 gł., Paweł Gończ, kupiec z Brodnicy 30 gł., i Piotr Jakubowski prezydent Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu 33 gł.

Stronnictwa opozycyjne udziału w wyborach nie brały.

Warto dodać, że znany kierownik sekret. BB. w Toruniu p. Schab, mimo niesłychanych zabiegów i poparcia Wojewody, z trudem przedostał się na 5-e miejsce. Walka o tę kandydaturę spowodowała silne rozdźwięki w łonie BB.

Interesy rolnictwa zagrożone w umowie z Niemcami.

Toczące się w Berlinie rokowania na temat nowej umowy handlowej są na ukończeniu. Według opinji delegatów poszczególnych branż rolniczych, biorących udział w rozmowach w charakterze rzeczoznawców, nowa umowa, zbudowana na zupełnie odmiennych warunkach, niż z październikа 1934 r., nie przyniesie spodziewanych korzyści rolnikom, mimo, iż produkty hodowlane rolnicze obejmują ca 50 proc. wartości wywozu do Niemiec.

Należy to przypisać stanowisku sfer eksportowych, które, wbrew tendencji czynników oficjalnych i gospodarczych, przeprowadziły wydatną zniżkę cyfr kontyngentów rolniczo-hodowlanych na korzyść wywozu drzewa i spirytusu. Jeżeli zrozumiałym jest interes eksportera, który, dysponując dużą ilością towaru na skutek podaży, wynikłej z naturalnej w Polsce nadprodukcji, dąży do ustalenia kontyngentów, nie wyczerpujących tej nadwyżki — to należy się dziwić stanowisku komisji polskiej, że zgadza się na krzywdzenie szerokich mas rolników.

Z nowych artykułów hodowlanych mamy zapewniony wywóz trzody chlewnej o wartości około 20 milj. który to artykuł nie był w dotychczasowej umowie objęty. Natomiast eksport jaj jest pod dużym znakiem zapytania.

Wódz Armji Ochotniczej gen. Józef Haller

opowiada o bitwie, która zadecydowała o losach Polski.

Dn. 15 bm. minęło piętnaście lat od chwili, w której wskrzeszona Polska przechodziła jeden z najpoważniejszych wstrząsów. Półdzikie hordy bolszewickich żołnierzy zalały całe połacie kraju, który wtedy nie podźwignął się jeszcze był z klęski wielkiej wojny.

Wróg pojawił się u bram stolicy i zbliżał się do Pomorza, które przez wiele dziesiątków lat było uchronione od pożogi wojennej.

Zdawało się, że kończy się krótki okres niepodległości — społeczeństwo ogarnęła panika.

Wtedy wystąpił mąż, gorąco umiłowany przez serca Polaków, wódz armji błękitnej, gen. Józef Haller. Na murach miast, miasteczek i wsi pojawiły się ogromne plakaty. Na nich podobizna gen. Hallera w błękitnym mundurze, opartego na lasce, z dłonią uniesioną. Twarz, pełna ufności w zwycięstwo, uśmiechała się dobrotliwie. Pod rysunkiem był napis: „Idź na front!"

Były to plakaty werbunkowe do armji ochotniczej.

Wszystko śpieszyło na zew umiłowanego generała do szeregów: chłopcy małoletni, starcy, inwalidzi wielkiej wojny nawet. Wnieśli oni w szeregi cofającej się i zdemoralizowanej armji nowego ducha i wiarę w zwycięstwo. Smiało można twierdzić, że ochotnicy w wielkiej mierze przyczynili się do zwycięstwa pod Warszawą.

Twórcą tej armji ochotniczej był generał Józef Haller.

Ostatnio udał się do Gorzuchowa specjalny wysłannik redakcji „Słowa Pomorskiego", któremu Błękitny Generał przedstawił przebieg wypadków wojny polsko-bolszewickiej i „Cudu nad Wisłą":

„Gdy Naczelny Wódz wydał pod koniec marca 1920 r. rozkaz marszu na Kijów, doszło pomiędzy mną a nim do nieporozumienia. Zapatrywałem się krytycznie na całe to przedsięwzięcie, byłem bowiem zdania, że w ówczesnej sytuacji Polska zupełnie nie była przygotowana do tak ryzykownej wyprawy.

Wobec tego, że Naczelny Wódz nie zgodził się z mojemi uwagami, prosiłem o zwolnienie, co też istotnie nastąpiło 25 marca, tak, iż w akcji na Kijów zupełnie nie współdziałałem, przewidując jej klęskę.

Ryzykowne przedsięwzięcie.

Przewidywania moje niestety się w zupełności sprawdziły. Ofensywa poszła nadzwyczaj szybko naprzód; nieprzyjaciel nie stawiał oporu, cofał się omal bez walki. Wojska polskie na początku maja zajęły Kijów. Lecz już za kilka dni rozpoczęła się ofensywa wojsk sowieckich na północy, a w początkach czerwca kawalerja, prowadzona przez Budiennego, zdołała przerwać na południu między Dniestrem a Dnieprem polskie linje i dostać się na nasze tyły. Oddziały nasze musiały wobec tego opuścić Kijów i wycofać się z zajętych obszarów. Odwrót odbywał się w wielkim nieładzie.

Armja, przyzwyczajona do łatwych zwycięstw w pochodzie na Kijów, nie zdołała przetrzymać forsownych marszów przed napierającym wrogiem. Armja poszła w rozsypkę, dzięki czemu bolszewicy mogli dotrzeć aż pod Lwów, Warszawę, a nawet na wschodnie połacie Pomorza.

Pomorze ogołocone.

Muszę tu jeszcze zaznaczyć — ciągnął dalej gen. Haller — że przyczyną mego wniosku o zwolnienie był również fakt, że Pomorze było zupełnie ogołocone z sił zbrojnych. Tak to dzielnica, która była jedynym łącznikiem Polski z aljantami, była pozbawiona odpowiedniego zabezpieczenia. Siłę zbrojną Pomorza stanowiła VI dywizja piechoty (dawn. II dywizja strzelców polskich we Francji) pod dowództwem gen. Gąsieckiego, inne oddziały z XVI dywizji pomorskiej zostały wysłane na front wschodni, a tymczasem pogranicze było bardzo niespokojne.

W Królewcu doszło do puczu Kappa, w Tczewie sabotowali kolejarze-Niemcy, tak iż trzeba było przeprowadzić koncentrację wojsk. Przeniesienie XI dywizji na front północno-wschodni równało się pozbawieniu Pomorza najkonieczniejszej siły obronnej, a tymczasem sytuacja na pograniczu polsko-niemieckiem stawała się poważna.

Z tych też względów wysłałem pismo do Naczelnego Wodza, przestrzegające przed konsekwencjami marszu na Kijów. Niestety, nie uznano słuszności moich argumentów — klęska nadeszła niebawem.

W Radzie Obrony Państwa.

Pamiętnego dnia 29 czerwca 1920 roku otrzymałem w Krynicy depeszę z Warszawy przez Kraków, zapowiadającą misję w Spaa i wysłanie specjalnego pociągu z salonką nr. 1302. Przybył do mnie niebawem mjr. Zaremba z wezwaniem, abym stawił się u Naczelnego Wodza. Natychmiast wyruszyłem do Warszawy, gdzie atoli niebawem nastąpiła już zmiana postanowień. Do Spaa pojechał gen. Rozwadowski.

Natychmiast po przyjeździe odbyłem konferencję z Naczelnikiem Państwa i gen. Sosnkowskim i zostałem zamianowany członkiem Rady Obrony Państwa.

W Warszawie rozpoczęła się teraz gorączkowa praca nad przygotowaniami obrony kraju. Na mój wniosek, który jednogłośnie został przyjęty na posiedzeniu Rady Obrony Państwa, postanowiono utworzyć armję ochotniczą, której zostałem zamianowany generalnym inspektorem. W dniu 1 lipca 1920 roku została wydana ustawa o utworzeniu tej armji, a wkrótce potem powołano Obywatelski Komitet Obrony Państwa (OKOP), do którego również mnie powołano jako prezesa. Ten komitet współpracował z Radą Obrony Państwa bardzo ściśle, a uchwały były wykonywane z całą precyzją na terenie całego kraju.

Tworzenie Armji Ochotniczej.

W Warszawie zorganizowałem natychmiast inspektorat centralny, ponadto na terenach korpusów utworzono inspektoraty okręgowe, które nazywały się wtedy generalnemi komendami. Wydałem niebawem odezwę do społeczeństwa i rozkaz do żołnierzy. Ostatni kończył się:

— Hasło ochotnika — „W bój" — odzew — „Na zwycięstwo". Tak się pozdrawiać będziemy!

— Pomorze, jak zwykle, kroczyło w pierwszych szeregach ochotniczych. Bardzo ożywioną akcję propagandową przeprowadzał na terenie województwa woj. Łaszewski.

Lecz w Warszawie trzeba było działać jak najenergiczniej: wróg zbliżał się coraz więcej do murów stolicy. Na moje wskazanie naczelnik państwa zamianował premjerem Wincentego Witosa, a wicepremjerem Daszyńskiego. Zanikły wszelkie różnice partyjne: wszyscy zrozumieli, iż wojna toczy się w interesie wszystkich bez wyjątku, którzy czują się Polakami.

Ochotnicy idą na front.

Już w połowie lipca wyruszył na front II bataljon harcerski, którego sztandar z wizerunkiem Serca Jezusowego został poświęcony przez biskupa polowego ks. Galla. Z końcem lipca wyruszyła na teren akcji bojowej I dywizja ochotnicza, której dowództwo oddałem w ręce pułkownika Włodzimierza Zagórskiego, który był równocześnie inspektorem okręgowym armji ochotniczej w Warszawie.

Oddziały płk. Zagórskiego zaraz weszły w walkę z nieprzyjacielem w okolicach Białegostoku (na południe), gdzie stoczyły dwie bitwy: pod Surażem i Paprocią, wstrzymując swojem wystąpieniem silny napór bolszewickich oddziałów, na cofającą się I armję polską pod dowództwem gen. Romera.

Literaci, artyści, księża...

Równocześnie trwały dalsze prace w generalnym inspektoracie w Warszawie. Zorganizowałem przy nim II oddział wywiadowczy wraz z wydziałami propagandy i prasy. Na czele tego oddziału stał płk. Dienstl-Dąbrowa. Tłumnie zgłaszali się i ofiarowywali bezinteresownie swoje usługi artyści, literaci i dziennik., że wymienię choć tylko Grzymałę-Siedleckiego, Makuszyńskiego, Perzyńskiego, Ruszczyca i wielu innych. Wydział propagandowy i prasowy przy pomocy tak wybitnych sił dokonały przeobrażenia panicznego strachu na wielki entuzjazm i wolę zwycięstwa.

Trzeba też przyznać, że bardzo dzielnie współdziałało duchowieństwo, tak w Warszawie, ak i w całym kraju, a postawa proboszczów w częściach kraju, zajętych przez nieprzyjaciela, wzbudzała podziw.

W Warszawie przy ul. Sniadeckiej utworzono teatr żołnierski, a artyści „Reduty" ufundowali schronisko żołnierskie w kawiarni Albrechta przy placu Zielonym.

Ponadto II. oddział przy gen. inspektoracie sformował kurs dla mówców minutowych, a ciekawem jest, że na kurs ten zgłaszało się dużo robotników, dozorców domowych, zamiataczy ulic, a nawet straganiarek. Trzeba bowiem o tem pamiętać, że obok akcji wojennej bolszewicy prowadzili silną akcję propagandową i dywersyjną na tyłach wojsk i w kraju, której trzeba było skutecznie przeciwdziałać.

Mimo rozlicznych zajęć przyjąłem wybór na prezesa Polskiego Czerwonego Krzyża, który wtedy właśnie wymagał bardzo sprężystego kierownictwa. Również Związek Harcerstwa Polskiego zamianował mnie przewodniczącym.

Muszę tu podkreślić stanowisko, jakie zajęło wielu posłów. Wielu z nich zrozumiało, że i oni powinni wziąć czynny udział w walce i wstępowało do armji ochotniczej.

Ilu było ochotników?

Armja ochotnicza składała się ostatecznie z I dywizji ochotniczej oraz z wielu oddziałów tak piechoty, jak kawalerji i artylerji, włączonych do innych dywizyj czynnej armji. Wreszcie nie można też pominąć ochotników, przydzielanych mniejszemi lub większemi grupami do poszcz. pułków oddziałów.

Pułki ochotnicze otrzymywały numery tego pułku, przy którego bataljonie zapasowym były formowane, z dodaniem liczby 200. Tak np. formowany przy pułku 30 pułk ochotniczy nazywał się 230.

Muszę tu też przytoczyć dane cyfrowe. Tak dostarczyła:

Warszawa	ok.	28.000	ochotników
Łódź	ok.	13.300	„
Kielce	ok.	9.700	„
Lublin	ok.	5.000	„
Kraków	ok.	12.000	„
Lwów		16.977	„
Poznań		12.253	„
a Pomorze		8.449	„

Obywatelski Komitet Obrony Państwa rozwijał bardzo ożywioną działalność. Zorganizowałem prezydjum, poszcz. sekcje i referaty, ponadto zwoływałem co pewien czas zjazdy pełnomocników. Muszę przy tej okazji podkreślić ciekawy fakt, że OKOP. utrzymał się aż do pierwszej połowy 1921 r. i współdziałał na G. Sląsku w czasie powstania 1921 roku.

Prace przygotowawcze do preliminarza budżetowego na rok 1936|7.

Jakkolwiek w nowej Konstytucji termin wniesienia przez rząd do Sejmu preliminarza budżetowego przesunięty został o miesiąc, to jednak praca nad nowym budżetem w poszczególnych ministerjach jest w toku. Istnieje tendencja do zredukowania wydatków na r. 36|7 poniżej 100 milj. Deficyt na rok 1935|6 wynosi 152 milj., z której to sumy pierwsze 3 mies. pochłonęły już 80 milj.

4

STRASZNY ZAMEK.

(Ciąg dalszy).

Nienawiść, jaką powziął do żony, spadła i na jej syna, a podżegali ją jeszcze krewni, którzy nie mogli pogodzić się z tą myślą, że kiedyś syna mieszczki uznać będą musieli za głowę swego domu i spadkobiercę majoratu.

Burgrabia zatem i pastor zamkowy zajęli się wychowaniem małego Gustawa, który był pięknym i dobrym chłopcem i niejednokrotnie umiał obudzić życzliwość ojca.

Ale gdy Eryk wszedł później w powtórne związki małżeńskie z panną wysokiego rodu, dumną i złego serca, a związek ten dał mu dwóch synów, znienawidził Gustawka tak, jak niegdyś jego matkę i choć go nie oddalił zupełnie od siebie, ojcowskiego uczucia odtąd mu nie okazywał.

Trzeba wiedzieć, że był on namiętnym myśliwym: ile razy więc postanowił o świcie wyruszyć na łowy, żeby żony nie budzić, przenosił się na noc do tego samego pokoju, w którym miał pan tak niespokojny nocleg. Był to zwyczaj raz na zawsze przyjęty. Jednego wieczora powracał do zamku luzy, bo mu się polowanie nie udało. Rzekł do ludzi: Obława nie dopisała, bo niedźwiedź uciekł; jutro rano poprawimy się, będziemy go szukać. — Mówiąc te słowa, zsiadł z konia i wszedł do bramy zamkowej. Gustawek wybiegł powitać ojca, a że ten był w złym humorze, uderzył go w kark, że mu się krew puściła z ust; zaniesiono chłopca do burgrabiego, gdzie go odratowali, na ojca to jednak najmniejszego nie zrobiło wrażenia.

Nazajutrz, kiedy koniuszy przyszedł go budzić na łowy, znalazł go już nie śpiącego i nadzwyczaj pomieszanego. A co go najwięcej zdziwiło, że baron kazał mu odprawić strzelców, mówiąc, że dziś zamku wcale nie opuści, a wreszcie po dość długiej chwili zamyślenia zapytał go:

— Ty zajmowałeś się pogrzebem Klary, powiedz-że mi więc, jak była ubraną na katafalku?

— Była ubrana w bieli, a na tem miała aksamitny czarny płaszczyk.

— A czy nie miała na sobie łańcucha złotego?

— Nie inaczej, toż wszystkie baronowe w grobie zawsze spoczywają, mając na szyi zawieszony złoty łańcuch, jako znak ich godności.

— A czy nie taki łańcuch? — rzekł baron, wyjmując z pod wezgłowia łańcuch złoty.

Koniuszy jak okiem nań rzucił, krzyknął:

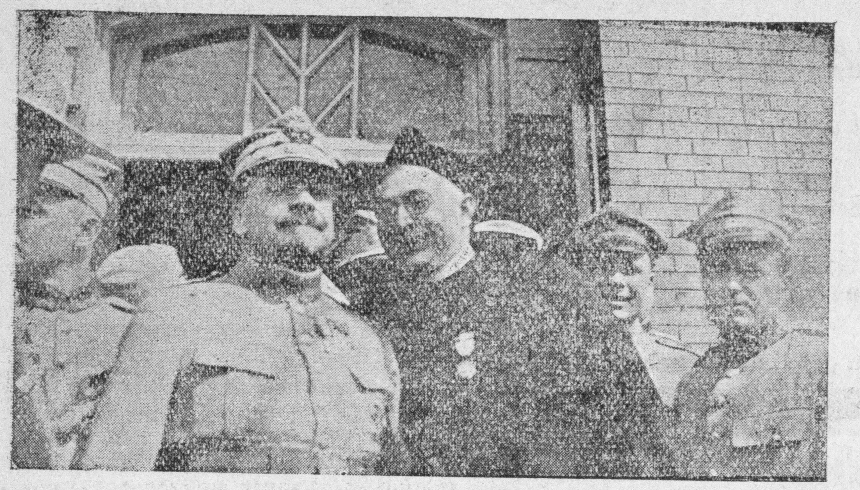
— Przebóg! to ten sam, który jej własnemi rękami włożyłem na szyję.

— Nie ma więc żadnej wątpliwości — rzekł baron — Klara była tej nocy u mnie i ze mną rozmawiała.

— Słuchaj, koniuszy, opowiem ci wszystko, ale zachowaj tajemnicę. Ledwo zacząłem zasypiać, obudził mię jakiś niezrozumiały łoskot. Otwarłem oczy i widzę drzwi od strony kaplicy otwarty, a na ich progu kobietę z pochodnią w ręku. Była ubrana w bieli, miała na sobie płaszcz czarne aksamitny, a na nim ten długi łańcuch złoty. Ocza jej były wygasłe, lica wybladłe, jednem słowem trup chodzący. Przybliżyła się do mojego łóżka, zimną jak lód ręką dotknęła mojej ręki i głosem grobowym tak przemówiła: Eryku, Eryku, jestem tą Klarą, którąś tylu zgryzotami udręczył, żem przed czasem opuściła ten świat. Moją własną krzywdę ci odpuszczam, bo już jestem w krainie wiecznego szczęścia, ale czemu ta niezasłużona nienawiść, którąś był ku mnie powziął, spadła i na naszego syna? Nie dość, że odepchnąłeś go od swego serca, ale jeszcze pozwalasz sobie go krzywdzić i wczoraj omało życiem nie przypłacił twojej gwałtownej złości. Bóg polecił mi czuwać nad tem dzieckiem. Pamiętaj, Eryku, że jeżeli kiedykolwiek uczynisz mu krzywdę, dzień ten będzie chwilą twej zguby, a mej zemsty. Zebyś sobie nie myślał, że to jest sen, pozostawiam ci na znak ten łańcuch, którym koniuszy ozdobił mię do grobu; on go pozna, każ mu go zawiesić na nowo na mej szyi, gdy go zobaczysz. A teraz żegnam cię, Eryku, pamiętaj na moje słowo! — To rzekłszy, wróciła do drzwi i spuściła się schodami do grobów naszego rodu.

(C. d. n.)

Ks. prob. Szudziński w towarzystwie Gen. Hallera.



Jak już wspomnieliśmy, bawi w naszem mieście u swych krewnych od około miesiąca nasz ziomek, ks. Bernard Szudziński, proboszcz z Cicero-Ill., który w tym roku w maju obchodził 25-lecie swego powołania kapłańskiego. Ks. prob. Szudziński wielce się przysłużył sprawie naszej Ojczyzny w r. 1918, zebrawszy, prócz wielkich zapasów odzieży, bielizny i obuwia, przeszło 5 milj. dolarów na pomoc biednym w Polsce. Był też wielce czynny przy tworzeniu armji polskiej w Stanach Zjednoczonych, za co otrzymał 5 kwietnia r. 1934, w czasie pobytu gen. Hallera w jego parafji, krzyż zasługi. Na rycinie naszej widzimy ks. prob. Szudzińskiego w towarzystwie gen. Hallera.

We wtorek, 20 bm., obchodzi ks. Szudziński dzień swego Patrona. Ks. Solenizantowi życzy nasza redakcja: Ad multos annos!

50 tysięcy pątników na Jasnej Górze.

Częstochowa. Na uroczystości, związane z „Cudem nad Wisłą", przybyło dorocznym zwyczajem na Jasną Górę przeszło 50.000 pątników. Już wieczorem w środę iluminowano wieżę jasnogórską, również miasto i dworzec.

Uroczystości rozpoczęły się 14 bm. wspaniałą procesją marjańską, która wyruszyła z bazyliki przez wały na szczyt. Po procesji odbyło się nabożeństwo z kazaniem, poczem całą noc trwała adoracja Najśw. Sakramentu. O północy rozpoczęło się kilka Mszy św.

Sam dzień Wniebowzięcia rozpoczął się prymarją, odprawioną w kaplicy Cudownego Obrazu, gdzie tłumy pielgrzymów klęczały w kornej modlitwie. Sumę pontyfikalną odprawił ks. biskup Kubicki, piękne zaś kazanie wygłosił ks. biskup dr. Niemira. Dzień zakończyły Droga krzyżowa z kazaniem O. Paulina, nieszpory z kazaniem i doroczne nabożeństwo dziękczynne za „Cud nad Wisłą, w którym wzięły udział niezliczone rzesze.

Zakończenie nabożeństw odbyło się w piątek prymarją w kaplicy Cudownego Obrazu z kazaniem oraz suma z kazaniem.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 19 sierpnia 1935 r.

Kalendarzyk, 19 sierpnia, Poniedziałek, Jana Cudotw.
20 sierpnia, Wtorek, Bernarda Op. D. K.
Wschód słońca g. 4 — 27 m. Zachód słońca g. 18 — 53 m.
Wschód księżyca g. 21 — 16 m. Zachód księżyca g. 13 — 10 m

W Gdyni niema pracy.

Rokrocznie w okresie letnim przybywa do Gdyni znaczna ilość bezrobotnych z całego kraju w nadziei otrzymania pracy w tem mieście, w którem przecież najżywiej bije tętno gospodarcze życia. Niestety Gdynia posiada około 2000 własnych zarejestrowanych bezrobotnych, to też przybysze znajdują się przeważnie w ciężkiem położeniu. W bież. roku zarząd miasta udzielił tym nieszczęśliwcom 850 zapomóg w postaci biletów powrotnych. Stan ten z jednej strony obciąża budżet miasta, z drugiej zaś wielu ludzi, którzy niejednokrotnie bez pieniędzy i na piechotę przybyli do Gdyni, stawia w położeniu bez wyjścia.

Kursy propagandowe w. f.

dla Oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiaj odbędą się w następujących miejscowościach:

Brodnica we wtorek, dnia 20 sierpnia o godz. 9 w Domu Katolickim.

Nowemiasto w środę, dnia 21 sierpnia o godz. 10 w salce parafjalnej.

Lubawa w piątek, dnia 23 sierpnia o godz. 9 w ognisku KSM. ż.

Działdowo w niedzielę, dnia 25 sierpnia o godz. 13 w ognisku KSM. ż.

Lidzbark we wtorek, dnia 27 sierpnia o godz. 9 w ognisku KSM ż.

Program kursów obejmie wykłady i ćwiczenia pokazowe, a szczególnie przygotowanie do prób o POS. Kursy przeprowadzą instruktorki KSM ż. z Pelplina.

Z miasta i powiatu.

Publiczne zebranie Stron. Narod.

Lubawa. W sobotę, 17 bm., wiecz. odbyło się publiczne zebranie Stron. Narod. przy udziale około 500 osób. Referat wygłosił p. mec. Sergot z Grudziądza. Po przeszło godz. przemówieniu przod. poster. PP. p. Mucha **zebranie rozwiązał,** właśnie gdy mówca zaczął oświetlać w sposób realny dzisiejszą sytuację w Polsce. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Mecz piłki nożnej.

Lubawa. W św. Wniebowstąpienia N. M. P. odbył się rewanżowy mecz piłki nożnej między drużynami LKS. Lubawa i NKS. Nowemiasto. Ze względu na przyjazd gości mecz się rozpoczął mimo deszczu. Naogół gra wskutek mokrego terenu była trudna i w pierwszej połowie ograniczała się do odparowywania ataków przeciwników. Zaraz po rozpoczęciu w krótkim czasie gospodarze zdobyli pierwszą bramkę i do przerwy prowadzili grę, która stale toczyła się pod bramką gości. Po przerwie, wskutek wypogodzenia gra stała się więcej interesująca. Goście ruszyli do ataku i zdobyli bramkę, wyrównując wynik. Ambitni gospodarze jednak niebawem wbili gościom 1 goala, a następnie drugiego. Ataki gości zostały odparowane, przyczem graczom z drużyny gości udzieliło się zdenerwowanie. W ostatniej minucie gospodarze zdobyli jeszcze 1 bramkę i ustalali wynik gry 4 : 1 na korzyść LKS. Lubawa. Sędziował p. Zuchowski poniżej wszelkiej krytyki. Wysoka wygrana gospodarzy była w zupełności zasłużoną, wbrew temu, że ci nie wykorzystali wiele korzystnych momentów. LKS. przez wygranie meczu zrewanżował się za przegrany mecz — niesłusznie zresztą — w Nowemmieście.

Zydzi znów się kręcą po wsiach.

Lubawa. Swego czasu pisaliśmy o zasądzeniu żydówdomokrążców za przekroczenie przepisów o handlu domokrążnym. Obecnie znów poczynają uprawiać swój proceder wciskania tandety łódzkiej. Naturalnie, że znajdują się jeszcze Polacy, którzy nie doceniają niebezpieczeństwa żydowskiego i zaofiarowaną sobie przez żydów tandetę kupują nieraz za drogie pieniądze. A przy tem żydom tym idą na rękę, przyjmując ich u siebie na noclegi, jak to miało ostatnio miejsce w Zielkowie u pewnego rolnika.

Poświęcenie Dziecińca.

Nowemiasto. W ub. niedzielę po poł. odbyło się uroczyste poświęcenie miejsca na zabawy i rozrywki dla dzieci, zamienionego z dawn. przy główn. dworca kortu tennisowego. Uroczystość samą zapoczątkował burm. p. Wachowiak wstępną mową, witając obywateli i wspominając, że kosztem miasta upiększono chociaż skromnie ten zakątek, by dać możność wszystkim dzieciom, a przedewszystkiem dzieciom westfalskim, bawiącym u nas na wywczasach, spędzenia czasu na miłych zabawach. Dalej polecał go opiece dzieci miasta i prosił, by tu grzecznie zachowywały się i nie rwały kwiatów ani też nie marnowały trawników; pod koniec wniósł okrzyk na cześć Rzplitej i Jej Prezydenta. Następnie ks. wik. Redmer dokonał poświęcenia Dziecińca. Na zakończenie v-star. p. Budnik przemówił w kilku słowach do dzieci westfalskich, by tę dzisiejszą uroczystość, chociaż skromną na stosunki nowo budującego się Państwa, dobrze sobie zapamiętały. Po oficjalnych przemówieniach urządzono rozmaite gry i zabawy, które rozpoczęły dzieci westfalskie i które cieszyły się wielkiem wzięciem u zgromadzonych wszystkich dzieci. Zrobiono także wspólną fotografję dzieci z Westfalji, którym rozdano różne pamiątki z pobytu w Polsce, przeważnie broszury i widoki z Nowegomiasta.

Usiłowana kradzież.

Bratuszewo. W święto Wniebowzięcia NMP., wiecz. między godz. 10 a 10 min. 30, nieznani dotąd sprawcy wdostali się do mieszkania pp. Angryków, gdzie zdołali zapakować całą bieliznę, ubrania i płaszcze w ogromny obrus oraz do 2 waliz. Złodziei w ostatnim momencie spłoszył syn pp. A., który przebudził się i słyszał podejrzane na parterze szmery. Złodzieje, których musiało być kilku, zdołali umknąć pod osłoną nocy. Sprawą tą zajęła się policja. Zaznaczyć należy, że pp. Angryków już raz okradziono z bielizny i ubrań, przyczem sprawcy nie zostali wykryci. Możliwe więc, że ta sama szajka chciała spróbować szczęścia poraz drugi. Charakterystycznym jest też fakt zaginięcia przed miesiącem czujnego psa, który strzegł dobytku pp. A.

W odpowiedzi do Skarlina.

Skarlin. W związku z wyjaśnieniem Pana w sprawie notatki „Nieludzki czyn", odpowiadamy, że notatka nasza zgadza się w zupełności z prawdą. Ponadto uzupełniamy ją tem, że chłopiec nie przeszedł płotu, lecz czapkę sięgał tyczką, siedząc na płocie. Pan rzucił w kierunku chłopca 2 razy kamieniem, jednak pierwszy kamień uderzył tylko w płot, a drugi trafił chłopca w głowę. O sile rzutu kamieniami może świadczyć fakt oderwania od płotu sztachety, w którą uderzył pierwszy kamień. Kamień, który, rzucony przez Pana, trafił chłopca, jest w posiadaniu p. Szramki i waży około 2 funtów. Poza tem nadmieniamy, że chłopiec ten nie tuła się od lat u krewnych jak go Pan uważa, lecz jest synem p. Grywalskiej, krawczyni z Nowegomiasta, a w Skarlinie przebywał u swego wuja p. Szramki.

Z Pomorza.

W 15-tą rocznicę „Cudu nad Wisłą".

Lidzbark. Dzień 15 sierpnia, będący w dziejach Odrodzonej Polski dniem chwalebnego zwycięstwa nad bolszewizmem, w bież. roku przeszedł u nas bez okazania jakiegokolwiek nastroju obchodowego. Nie wywieszono ani jednej chorągwi narodowej, nie poczyniono żadnych przygotowań, jedynie wzmianka o tej 15-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą" w czasopismach — oto wszystko, co pozostało w nas po tak pamiętnym i ważnym dla całego narodu dniu. Komu tę okazaną obojętność przypisać należy, wie zgoła całe społeczeństwo, zwłaszcza Polak-narodowiec. W miejsce tego zaś są inne galówki, z wielką pompą i patosem obchodzone. Na to starczy pamięci, czasu i środków materjalnych.

Dodać należy, że w święto Wniebowzięcia M. P., będące również świętem „Cudu nad Wisłą", ks. Kreft odprawił przed wystawionym Przenajśw. Sakramentem uroczyste nabożeństwo, zakończone „Te Deum". Pieśni kościelne odśpiewał miejsc. chór kościelny „Sw. Cecylji".

Nakazy karne robotników rozpatrywać będzie Sąd.

Działdowo. Jak donosiliśmy, 17. 3. rb. NPR. urządziło na sali Hotelu Polskiego akademję dla uczczenia Konstytucji marcowej, na której miał przemawiać p. Rochowiak z Poznania. Akademja, dzięki dopuszczenia do bałamutnego przemówienia b. lekarza pow., dr. Zochowskiego i dzięki hałaśliwemu zachowywaniu się sanacyjnych robotników, których zwieziono z okolicznych folwarków, została rozwiązana, wobec czego p. R. do głosu nie doszedł. W związku z tem obecnie niektórzy członkowie NPR. otrzymali nakazy karne, w których zarzuca się im, że krzykiem i hałasem zakłócili spokój publ. na własnem zebraniu i za to otrzymali po 50 zł grzywny. Sprawę tę będzie rozpatrywał Sąd Okr., do którego interesowani się odwołali.

Samobójstwo dyrektorki seminarjum.

Mława. Niedawno z jeziora Garczyńskiego na Kaszubach wydobyto zwłoki nieznanej kobiety, która rzuciła się z pomostu i utonęła. Jak się okazało, samobójstwo popełniła dyrektorka tut. seminarjum żeńskiego, Antonina Mrozewska. Przyczyną miał być rozstrój nerwowy.

Uroczysty obchód XV. rocznicy „Cudu nad Wisłą".

Górzno. Staraniem miejscowych oddziałów KSM. Górzno obchodziło w bież. roku uroczyście XV. rocznicę „Cudu nad Wisłą". W święto Wniebowzięcia NMP. domy przybrane były we flagi narodowe. Po uroczystem nabożeństwie przeszedł pochód oddziałów KSM. i Tow. Powstańców i Wojaków ulicą Kościelną na rynek. Na sali p. Berendta odbyła się uroczysta akademja przy nadspodziewanie licznym udziale obywatelstwa z miasta i okolicy. Na akademji obecni byli m. in. ks. prob. Rygielski, p. burmistrz Zaleski i przedstawiciele VI. obozu akademickiego „Iuventus Christiana". Akademję zagaił ks. asystent Troszyński, który następnie w treściwem przemówieniu przedstawił zebranym zwycięską walkę oręża polskiego z nawałą bolszewicką w r. 1920 i odczytał orędzie gen. J. Hallera z okazji 15-lecia „Cudu nad Wisłą". Chór KSM. żeńskiej i męskiej odśpiewał pieśni „Oto dziś dzień krwi i chwały" i „Polak nie sługa". Na dalszy program złożyły się deklamacje druchen i druhów pt. „Cześć Ojczyźnie!" (dh. Lewalski), „Ojczyzna" (dh. Kowalkowski), „Katechizm polskiego dziecka" (dch. Rumińska i dh. Lewandowski), „Polka" (dch. Buńkowska) i „Modlitwa polskiego dziewczęcia" (dch. Kwiatkowska). Prezes Tow. Powstańców i Wojaków p. Gołębiewski wręczył ks. asyst. Troszyńskiemu krzyże, zdobyte w zawodach strzeleckich, a dh. Zagackiemu z Tow. Powst. i Woj. i 8 członkom KSM. nagrody, zdobyte w ostatnich zawodach Towarzystwa. Wspólnem odśpiewaniem „Roty" uroczystość zakończono.

Wielkie ognisko KSM. i Iuventus Christiana

urządzono w niedzielę, 11 bm. wiecz. O godz. 20-tej przybyły do obozu akademickiego „Iuventus Christiana" górzneńskie oddziały KSM. ż. i m. z ks. asystentem Troszyńskim. Rozpalono wielkie ognisko, przy którem druchny i druhowie KSM. odśpiewali szereg prześlicznych pieśni stowarzyszeniowych. Resztę programu wypełniły wspólne śpiewy KSM. i młodzieży z „Iuventus Christiana" i z werwą wygłoszona gawęda p. Józefa Makowskiego o katolickich organizacjach akademickich. Do nadzwyczaj miłego nastroju przy ognisku przyczynił się przedewszystkiem zawsze wesoły p. Stach Czechowicz. Razem z młodzieżą naszą cieszyli się przy popisach przy ognisku licznie zebrani goście z miasta. O godz. 22-giej odmówiono wspólnie modlitwy wieczorne, odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i uroczyście opuszczono przed ciszą nocną sztandar obozowy.

Swięto Obwodowe P. W. i W. F. w Brodnicy.

W myśl zarządzenia Okręg. Urzędu P. W. i W. F. w r. bież. odbędzie się 21 i 22 września Swięto P. W. i W. F. Obwodu 67 pp. w Brodnicy.

Zgłoszenia zawodników do poszczególnych konkurencyj oraz zespoły należy składać do Komendy Powiatowej P. W. i W. F. w Nowemmieście.

Przejazdy, zakwaterowanie i wyżywienie uregulowane zostaną dodatkowo.

Okradli poczciwego rolnika.
Bezczelność złodziei jest bez granic.

Toruń. Ostatnio w Toruniu roln. Głowacki z Kamionki, w pow. toruńskim, podjął w Urzędzie Skarbowym 200 zł. na kupno konia. W drodze na targ przystąpił do niego pewien osobnik, który namówił go, by udał się z nim na ul. Przedzamcze, gdzie miała się odbywać rzekomo licytacja koni.

Tam osobnik ów podniósł leżące na chodniku małe zawiniątko i po rozwinięciu go oświadczył, że znalazł pieniądze, proponując jednocześnie Gł. udanie się nad Wisłę, aby na osobności znalezione pieniądze przeliczyć.

Nad Wisłą zwrócił się do nich pewien osobnik z zapytaniem, czy nie znaleźli pieniędzy, które on zgubił na Przedzamczu i przystąpił do przeszukania kieszeni jak i jego towarzysza.

Zmieszany Gł. oświadczył, że ma swoje 200 zł, zaś towarzysz jego zapodał, że ma przy sobie 125 zł. Po krótkiej wymianie słów Gł. rozstał się z nieznanymi sobie osobnikami, a przybywszy na targowisko na Jakóbskiem przedmieściu, zauważył brak podjętych w Urzędzie Skarbowym 200 zł, które osobnik przeszukujący mu kieszenie, skradł w jakiś wyrafinowany sposób.

Z dalszych str n Polsk.

Gwałtowna burza nad Krakowem.

Kraków. W środę w godz. wiecz. nad Krakowem i okolicą przeszła gwałtowna wichura połączona z nawałnicą deszczową. Silny huragan poczynił wiele szkód.

W wielu punktach miasta konary walących się drzew i odłamane gałęzie pozrywały przewody telefoniczne i telegraficzne i elektryczne wysokiego napięcia.

Wichura przewróciła też parkany Runęło kilka kominów, a dachy wichura pozrywała uszkodziła trybuny na boiskach sportowych. W Dembnikach pałac Lasowieckich, w którym mieści się schronisko braci Albertynów, został doszczętnie zniszczony. Mury i sufity zawaliły się. Ofiar w ludziach nie było. W Krakowie cyklon uszkodził kościół SS. Norbertanek na Zwierzyńcu i drewn. kościołek na Salwatorze. I w okolicach cyklon też wyrządził duże szkody. Burza pociągnęła za sobą znaczne ofiary w ludziach. Szkody wynoszą kilkaset tys. zł. Na Plantach krakowskich zniszczyła burza 590 drzew, a park Jordana zniszczony został zupełnie.

Porażka sanatorów na Zjeździe Unji Parlamentarnej.

W Brukseli na Zjeździe Związku parlamentów państw. Polskę reprezentowali sami sanatorzy: wicemarszałek sejmu i jeden z twórców nowej Konstytucji p. Makowski, b. senator Dębski i b. senator Leowenherz.

Loewenherz referował sprawę ustroju parlamentarnego i jego ewolucję i przedłożył zjazdowi rezolucję, ostro atakującą parlamentaryzm w państwach demokratycznych.

W czasie dyskusji rezolucję poparły jedynie Włochy, a zwalczały ją: Anglja, Francja, Belgja, Danja, Szwecja, Szwajcarja, a nawet Hiszpanja i Rumunja.

Jako przeciwstawienie „sanacyjnej" antyparlamentarnej rezolucji, przedstawiciel Belgji wysunął inną rezolucję, wypowiadającą się **za ustrojem parlamentarnym, swobodami obywatelskiemi, prawem krytyki i kontroli.**

Za rezolucją tą głosowało 166 delegatów, przeciw 14, wstrzymało się 5.

Sanacyjni parlamentarzyści nie mogą zatem twierdzić, że... wszędzie zwyciężają tendencje antydemokratyczne.

Nowoczesne pomysły.

„Warszawski Dziennik Narodowy” pisze: „W niektórych pismach ukazały się wzmianki, że w sferach sanacyjnych noszą się z myślą wydania dekretu o karalności agitacji przeciwko wyborom do Sejmu i Senatu.

W związku z powyższem należy wyjaśnić, że koncepcja prawna podobnego dekretu nie dałaby się w żaden sposób uzasadnić.

Udział w głosowaniu do Sejmu i Senatu jest prawem obywateli, a nie obowiązkiem. Obywatel może głosować, ale nie musi głosować. Nieskorzystanie z prawa głosu nie jest przestępstwem, kara za niegłosowanie nigdzie nie jest przewidziana.

Jeżeli zatem niebranie udziału w głosowaniu nie jest przestępstwem, to i namawianie do niegłosowania nie może być za przestępstwo poczytane. Dlatego też nie może być żadnej analogji między głosowaniem do Sejmu i Senatu, a płaceniem podatków, bądź odbywaniem powinności wojskowej. Obie te funkcje obywateli są ich obowiązkiem, niepłacenie podatków, bądź uchylanie się od powinności wojskowej pociąga za sobą odpowiednie represje, a więc i agitacja przeciwko wypełnianiu tych obowiązków przez obywateli winna być karana.

Z powyższego wynika, że chcąc wprowadzić karalność agitacji przeciwko udziałowi w głosowaniu, należałoby jednocześnie wprowadzić obowiązek głosowania do Sejmu i Senatu, którego niewypełnienie podlegałoby represji karnej.

Byłyby to pomysły tak sprzeczne z poczuciem prawnem naszego społeczeństwa, że wątpliwe jest, ażeby znaleźli się ludzie, którzyby zaryzykowali narzucenie społeczeństwu podobnych koncepcyj prawnych”. J. S.

Aresztowanie 66 komunistów w Warszawie.

Likwidacja central.

Po wykryciu 3 bm. tajnej drukarni komunistycznej w Warszawie pod sklepem szewca Rosenberga i aresztowaniu drukarzy, którzy byli w zmowie z komunistami, władze zlikwidowały warszawską centralę „Mopru”, „Agitpropu” i wydziału zawodowego K. P. P. oraz komitety dzielnicowe kompartji.

Ogółem przeprowadzono przeszło 100 rewizyj i aresztowano 66 osób, skonfiskowano olbrzymią ilość materjałów agitacyjnych.

Między aresztowanymi znajdują się wybitni komuniści.

Pogłoski o zmianach w rządzie.

W sanacji toczą się bezustannie debaty na temat zmian, jakie mają zajść zaraz po wyborach w łonie rządu. Nowy rząd ma być nastawiony w kierunku gospodarczym.

15-lecie Cudu nad Wisłą.

Warszawa. Dn. 15 bm. odbył się w Radzyminie, miejscu krytycznej bitwy w r. 1920, uroczysty obchód 19 rocznicy bitwy pod Warszawą.

Przed południem na cmentarzu poległych w Radzyminie J. E. ks. kardynał Kakowski w asyście kleru celebrował uroczystą Mszę św. Kazanie wygłosił ks. Mauersberger. Następnie przemawiali m. in. gen. Zeligowski i pułk. Grzędziński.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada.

Ustawa o ubezpieczeniach społecznych w Ameryce.

Waszyngton, 18. 8. Prezydent Roosevelt podpisał ustawę, która weszła już w życie o ubezpieczeniach społecznych robotników na starość i od bezrobocia.

Przypominamy

o obowiązku odnowienia przedpłaty gazety na miesiąc wrzesień, którą przyjmują listowi

do 15-go bm.

W czasach dzisiejszych, kiedy świat przeżywa

stale ważne wydarzenia,

nie podobna odbyć się bez gazety, która informuje o tem, co się w kraju i w świecie dzieje. Prosimy również Szan. Czytelników, by przy okazji odnowienia przedpłaty zjednywali naszej gazecie, która stoi nieugięcie na gruncie katolickim i narodowym,

nowych abonentów

wśród swoich krewnych, przyjaciół i znajomych.

Konferencja paryska w sprawie Abysynji.

Paryż. Dn. 16 bm. rozpoczęła się konferencja, której celem jest doprowadzenie do pokojowej likwidacji zatargu włosko — abisyńskiego. Biorą w niej udział ze strony Francji premjer Laval, Anglji — lord Eden, Włoch — baron Aloisi.

Pierwszy dzień obrad przyniósł ogólne rozczarowanie, gdyż między postulatami Włoch, a propozycjami Anglji istnieje przepaść, której przebycie natrafi na wielkie trudności. Przedstawiciel Włoch oświadcza konieczność zwiększenia włoskich posiadłości kolonjalnych, a pozatem stale zwraca się po instrukcje do Rzymu.

Prasa, zapatrując się b. sceptycznie na wynik konferencji, donosi, że w kołach zainteresowanych liczą się nawet z możliwością wyjazdu do Rzymu, aby tam z Mussolinim osobiście obrady kontynuować.

Teza Mussoliniego, o którą rozbijają się wszelkie wysiłki ugodowe,

da się streścić w następujących zasadniczych punktach:

1. Przyszłe stosunki Rzymu i Addis-Abeba unormować ma definitywnie statut, który pozwoliłby Włochom roztoczyć nad Abisynją prawdziwą kuratelę. Terytorjum Abisynji zostałoby okupowane przez wojska włoskie. Armja abisyńska, z wyjątkiem siły bezpieczeństwa, zostałaby rozbrojona.

2. Nowy statut pozwoliłby zachować Abisynji polityczną autonomję, tradycyjną formę rządu z utrzymaniem dynastji oraz własną administrację.

3. Co się tyczy europejskich mocarstw, zainteresowanych w Abisynji, to Włochy zagwarantowałyby im w całej pełni ich dotychczasowe prawa. Mussolini nie miałby nic przeciw temu, gdyby w myśl powyższych postulatów problem Abisynji został rozwiązany w drodze ugodowej, np. przez Ligę Narodów. W tym też kierunku zmierzają wysiłki Lavala, który jednocześnie stara się zredukować żądanie włoskie do formy, mogącej być przyjętą przez Anglję i Abisynję.

Tymczasem rząd abisyński skłonny jest poczynić następ. koncesje; 1. udzielić gwarancji bezpieczeństwa co do kolonij włoskich Somali i Erytrei, jak również Włochów, przebywających w Abisynji. 2. Poczynić Włochom szereg ułatwień w dziedzinie budowy dróg, kolei żelaznych i kopalnictwa.

Organ Watykanu „Osserwatore Romano”, omawiając konferencję paryską, pochwala Francję za pośrednictwo w sporze włosko-abisyńskim.

Śmierć sławnego lotnika.

Amerykański lotnik Willey Post zwalił się z samolotem w drodze do bieguna północnego i poniósł śmierć. Swiadkami katastrofy byli Eskimosi.

Rewolucja w Albanji.

W Albanji wybuchły rozruchy, w czasie których zamordowany został generał Guilardi. Według telegramów ma to być rewolucja. Powstańcy posuwają się ku stolicy. Rząd albański położenie podobno już opanował.

Proces b. O.N.R.-owca o rozwieszanie transparentów antyżydowsk

Warszawa. Przed sądem okręgowym toczył się w tych dniach proces 22-letn. Józefa Janowskiego, oskarżonego o przynależność do tajnego ONR-u.

Według aktu oskarżenia, w grudniu ub. r., przy zbiegu ulicy Ludnej i Okrąg., Janowski usiłował zawiesić na przewodach tramwajowych transparent z napisem przeciw obozowi izolacyjnemu w Berezie Kartuskiej i przeciw żydom.

Oskarżony nie przyznał się do winy, dowodząc że prawdopodobnie zaszła tutaj omyłka, nie zawieszał bowiem transparentu i na podwórzu domu, gdzie go zatrzymano, znajdował się przypadkowo.

Sąd, nie uwzględniając jego tłumaczenia, skazał J. na 4 miesiące aresztu z zawiesz. na 3 lata.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dn. 20. VIII. 6.30 Audycja poranna. 12.05 Dzien. połud. 12.15 Muzyka tan. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka. 13.30 Z rynku pracy. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka. 16.15 Koncert solistów. 16.50 „Pamiętniki kwestarza“ Chodźki. 17.00 Koncert. 18.10 „Minuta poezji“. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.30 „Skrzynka techn.”. 18.45 Fantazje operetkowe. 19.30 Recital śpiew. 20.00 Pogad. roln. 20.10 Koncert. 20.45 Dzien. wiecz. 21.00 Lekka audycja muzyczno-słowna. 21.30, 22.40 Koncert orkiestry. 22.30 Wiad. sport.

Sroda, dn. 21. VIII. 6.30 Audycja poranna. 12.05 Dzien. południ. 12.15 Koncert. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka hiszpańska. 15.15 Przegląd giełd. 15.30 „Ze słowikiem w zawody koloraturowe”. 16.00 Pogadanka dla kobiet. 16.15 Koncert ork. kameralnej. 16.50 Fragment z „Pamiętników kwestarza“ Chodźki. 17.00 Miniatury kwartetowe. 17.20 Koncert. 18.00 Wesoły skecz. 18.15 „Cała Polska śpiewa“. 18.30 „Listy od dzieci”. 19.10 Tr. z Salzburga op. Mozarta „Uprowadzenie z Seraju”. 21.35 Reportaż z cyklu „Jak wieś żywi miasto“. 21.45 Koncert chóru Dana. 22.05 Wiad. sport. 22.15 Koncert wiecz.

Program Polskiego Radja S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 20. VIII. 8.25 Wskazówki prakt. 15.15 Przegląd giełd. 18.30 „Bunt przeciw radzie toruńskiej w r. 1523”. 18.45 Pieśni. 19.04 Frontem do morza. 19.15 Koncert reklamowy. 20.00 Pogadanka roln. 22.36 Wiad. sport. z Pomorza.

Sroda, 21. VIII. 8.25 Wskazówki prakt. 13.30 Płyty. 15.15 Przegląd giełd. 15.30 Płyty. 18.30 Skrzynka techn. 18.40 Zycie kultur. artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Koncert reklam. 18.55 Frontem do morza. 22.11 Wiad. sport. z Pomorza.

Pozatem transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5.27,50; frank francuski 34.99; frank szwajcarski 172.80; funt szterling 26.23; marka niemiecka 213.15; korona czeska 21.94.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 17. 8.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	9.75— 10.00
Pszenica	13.50— 13.75
Jęczmień	12.75— 13.50
Owies nowy	10.50— 11.00
Rzepak zimowy	28.00— 29.50
Gorczyca	32.00— 34.00
Groch Victoria	26.00— 28.00
Mak niebieski	36.00— 38.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.

